

Krzewiciele prawdy

5 lutego 2023

Jako młoda przemyska lekarka, która nie boi się zarówno wyzwań, jak i wezwań, wychodząc z wanny pełnej relaksującej piany z cząstkami minerałów ze wschodniego morza, o którym nie wolno mi pisać, a które zdaniem ekspertów sprawiają, że ciało pięknieje i staje się powabniejsze, i o czym nie wiedzą nawet kobiety zapraszane do telewizji, która utrudnia spożycie śniadania w domu i proponuje z wczesnego rana jakąś mamałygę, gdzie pewien dziennikarz, wchodząc na szczyt najwyższej piramidy w Gizie z dezodorantem i maseczką, i demonstrując przemieszczanie się wirusów w przestrzeni, został nominowany do pandemicznego eksperta medycznego, usiadłam z rana w fotelu i zamyśliłam się nad zdrowiem tego narodu.



Nie miałam ochoty przyjmować pacjentów, na szczęście większość przyszła po recepty. Nie stosuję metod ich zapisywania przez telefon odkąd pacjent, któremu podałam cztery cyfry umożliwiające odbiór leku w aptece, skreślił je w punkcie totolotka i wygrał kupę kasy, a potem wyjechał w „kibeni matier”, jak by rzekł mój wujek spod Lwowa, którego słownictwo będę dalej stosowała.

Przed gabinetem siedziało dwóch mężczyzn, zupełnie

niepodobnych do nikogo, takie ciuciurupy z wyglądu, ale cóż, medyczny organ musi reagować na każdy przypadek odstępstwa od zdrowia.

Pierwszy pacjent, gdy tylko wszedł do gabinetu, zaczął bryzgać się, chwając tym, czego dokonał podczas wielokadencji, i ileż to ludzi go zna i ceni i podkreślał, że jakiś marszałek i lokalny biskup podał mu niedawno rękę podczas opłatkowego spotkania którą, jak zastrzegł, nie będzie w najbliższym czasie mył, i że specjalnie przyszedł podziękować służbie zdrowia za ofiarną pracę na rzecz społeczeństwa. „Czemu ten bajerant tak bańdziurzy, myśli, że jestem naiwna brzana?” – pomyślałam.

Pacjent miał coś wyjąć z kieszeni, ale czując woń długoletniego jego zaangażowania społecznego, podziękowałam serdecznie, licząc, że uda mi się przed wizytą kolejnego pacjenta wywietrzyć gabinet. Odstąpiłam od profilaktycznej porady medycznej, bo w końcu, jak wybudują w jego gminie basen ze zjeżdżalnią, to problem woni politycznej sam się rozwiąże. Ze swej strony zalecałabym, żeby skorzystał raczej ze zjeżdżalni i zrobił miejsce innym chojrakom, którzy chcą uzdrowić ten świat, ale zanim za to się zabiorą, będą przynajmniej waniać czymś atrakcyjnym.

Drugi pacjent usiadł na krześle i zapytał, czy mam dla niego lekarstwo, które pozwoli mu mówić prawdę przez cały czas.

– Bo widzi pani doktor, prawda to taki twór, który daje się kształtować, a ja przez lata jako redaktor doszedłem w tym do perfekcji – z dumą opowiadał łysawy jegomość.

– Teraz muszę mówić prawdę bez korekty finansowej, bo nie zostanę zaproszony na coroczne obchody prawdy w mediach, podczas których można zjeść ciastka z wysoko odzianymi na czarno oficjelami, którzy prawdę głoszą od wieków, choć ostatnio ma mały posłuch – szczerze wyznał mój pacjent.

– Panie, a jak z akcją szczepień zdrowotnych? Ile pan przyjął

dawek do organizmu dziennikarskiego? Mów pan prawdę, bo mam podgląd do pana danych na laptopie – zapytałam.

Pacjent się obruszył, ale skruszony na odchodne powiedział, że mając wiedzę i doświadczenie chętnie poprowadzi gazetkę koła gospodyń w najbliższej wsi i już ma pomysł na pierwszy tekst.

I po co było brykać przed młodą atrakcyjną przemyską lekarką?

Moje koleżanki, po tym jak ustał zimowy zryw charytatywnej szczodrości, przyszły do mnie tuż po swoich zajęciach wynikających z umowy o pracę, żeby się pochwalić, że dały czadu na koncercie formacji, której nazwy nie wymienię, bo nawiązuje do rosyjskich oryginalnych z nazwy butów, a to jest zakazane.

Najbardziej odważna z koleżanek, z wyglądu hojda i gidia, ale nie mantejroncia, bo w czasie pandemii wystawiła wyjątkową liczbę mandatów, wtargnęła za kulisy imprezy i obwieściła co myśli o uśmierceniu hrabiego Toniego, pokazując stosowny plakat.

Jej szlachetny czyn musiał się spodobać, bo nawet pewien doktor polonistyki był zadowolony z doboru słów i braku błędów językowo-ortograficznych.

A tymczasem idę do bambetla i będę kimać, bo mam dość tych gieregów, a jutro nafutruję się drechlą, zjem bałabucha i popiję bajurą, bo mi wzmacniają moje libido, nie mówiąc o moim medycznym wciąż atrakcyjnym ciele, które czeka na niebiańskie uniesienia.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: [voltamax](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net